

Związkowcy popierają strajk kobiet

30 września 2016

Komisja Krajowa Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza wezwała wszystkich członków i członkinie związku do aktywnego udziału w zaplanowanym na 3 października strajku kobiet. Poparcie dla masowej odmowy pracy wyrazili też włodarze kilku dużych miast.[S]

Inicjatywa Pracownicza nie ogranicza się tylko do oświadczenia. Udział w protestach zapowiedziały już członkinie komisji z Warszawy, Poznania, Krakowa i Wrocławia. Związkowcy zwracają również uwagę, że zaostrzenie ustawy jest również uderzeniem w kobiety na poziomie ekonomicznym. „Całkowity zakaz aborcji pozbawia kobiety kontroli nad własną płodnością. W ten sposób zmusza się je do wykonywania darmowej pracy związanej z opieką nad nieplanowanym potomstwem. Zakaz uderza więc w najbiedniejsze warstwy społeczne, które mają ograniczony dostęp do środków utrzymania, nie wspominając o funduszach na opłacenie nielegalnej aborcji” – czytamy w manifestie na stronie Inicjatywy Pracowniczej.[S]

Problemem kobiet, które planują nieobecność w pracy w najbliższy poniedziałek może być jednak znalezienie podstawy prawnej do zorganizowania oficjalnego strajku. Działacze Inicjatywy Pracowniczej informują zatem o innych możliwościach „Ponieważ ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych zakazuje strajku w kwestiach społecznych i gospodarczych dotyczących całego kraju, wzywamy do podjęcia strajku w innych formach. Nie oglądając się na formalne ograniczenia, nie przyjdziemy tego dnia do pracy. Każda absencja pracownic i pracowników nie jest jedynie uderzeniem w pojedynczych pracodawców, a w cały system wyzysku. Tego dnia weźmiemy urlop na żądanie, urlop wypoczynkowy lub bezpłatny, oddamy krew. Te formy strajku wielokrotnie były praktykowane w Polsce i na świecie i wiele

razy dowiodły swojej skuteczności” – radzą związkowcy.[S]

Strajku kobiet nie poparł natomiast katolicki i uległy wobec rządu związki NSZZ „Solidarność”. Takiej informacji próżno szukać również na stronie drugiej największej centrali – OPZZ.[S]

Wsparcie dla walczących nadeszło natomiast ze strony prezydentów miast. Włodarze Częstochowy, Poznania i Gdańska w listach do wszystkich pracowników, zapewniają, że nie będą czynić żadnych przeszkód osobom, które będą chciały wziąć wolne w dniu strajku. „Jedną z form protestu ma być nieobecność w pracy. Zakładam, że część z was weźmie w nim udział. Jeśli zamierzacie to uczynić, zapewniam was o swoim zrozumieniu, poparciu i szacunku dla waszej decyzji. Mam tylko jedną prośbę: powiadomcie nas do piątku – za pośrednictwem bezpośrednich przełożonych – o swojej absencji (np. urlop wypoczynkowy, urlop na żądanie). Dzięki tej informacji w poniedziałek będziemy mogli lepiej zorganizować pracę urzędu miasta, tak aby nasi mieszkańcy mogli bez problemu załatwić wszystkie swoje sprawy” – czytamy w liście Krzysztofa Matyjaszczyka, prezydenta Częstochowy. Na podobne działania nie zdobyli się prezydenci Wrocławia, Katowic, a także Krakowa, gdzie rządzi kojarzony, jak widać niesłusznie, z lewicą Jacek Majchrowski. Trzej politycy oświadczyli, że nie widzą potrzeby ułatwiania pracownikom udziału w strajku.[S]

Więcej informacji o Ogólnopolskim Strajku Kobiet można znaleźć na stronie inicjatywy na [„Facebooku”](#). [S]

Tymczasem prof. Krystyna Pawłowicz powiedziała, że obóz lewicowo-liberalny próbuje zbić kapitał polityczny. „Panie redaktorze, w momencie, kiedy obozowi liberalno-lewicowemu zaczyna brakować jakichkolwiek argumentów, na aborcji próbują zbić kapitał polityczny. Ten protest to de facto uderzenie w rząd PiS w sytuacji, kiedy projekt wcale nie jest rządowy, a obywatelski. Projekt obywatelski nie znalazł się jeszcze w żadnej komisji” – powiedziała posłanka PiS w rozmowie z „Super

Expressem".[SI]

Prof. Krystyna Pawłowicz podkreśla, że nie podoba jej się idea tego protestu, ponieważ nie przyświeca mu żadne pozytywne hasło i jak wskazuje protestującym nie chodzi o wolność kobiet. „Ta wolność dla kobiet ma oznaczać prawo do zabijania dzieci? Te panie powinny mieć wolność wyboru, zanim skorzystają z oferty jakiegoś swojego kolegi, a nie wtedy, kiedy za nieskorzystanie z tej wolności mają zapłacić dzieci. W istocie więc nie chodzi o żadną wolność, ale o zwykłe prawo do zabijania dzieci” – stwierdziła profesor.[SI]

Problem, jak wskazuje posłanka PiS, jest to, że kobiety, które mają zamiar protestować, nie uważają aborcji za zabójstwo dziecka. „Osoby, które namawiają do protestu, pochodzą ze środowisk lewackich i próbują skaptować dziewczyny pochodzące z jakichś mniejszych miejscowości i rodzin tradycyjnych, szanujących przykazania „nie zabijaj” i przekonać, że to jakiś powszechny protest. A wszystko to w ich wąskim interesie: wszystkie badania pokazują bowiem wzrost liczby przeciwników aborcji w Polsce. Także wśród kobiet” – oceniła.[SI]

Prof. Pawłowicz wskazuje, że PiS walczy o podstawowe prawo człowieka, prawo do życia. „A mówimy przecież o podstawowym prawie – prawie do życia. Zamiast tego cały czas szantażuje się nas dziećmi z gwałtu. Statystyki pokazują jednak, że ciążę z gwałtu to niewielki ułamek – powiedziała posłanka. I dodaje: Jeśli bowiem okaże się, że trwanie ciąży czy urodzenie dziecka zagroziłoby życiu kobiety, to lekarz, który dokona aborcji, będzie zwolniony z odpowiedzialności karnej” – stwierdziła posłanka PiS. Podkreśliła, że „na pewno lekarz, który ratuje życie kobiety, byłby zwolniony z odpowiedzialności”. [SI]

Autorstwo: PN [S], ems [SI]

Źródła: Strajk.eu [S], Stefczyk.info [SI]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net